Nr. 6 (1380). Cena 150 mk. Włocławek, środa dnia 10 stycznia 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 3300, na prow: mk. 4000. Za odnoszenie do domu dolicza się 500 mk. Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 450 mk., druga i trzecia 350 mk. czwarta 8-łamowa 150 mk. Ogł. drobne po 75 m, za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najmn. ogł. 750 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

POWIATOWA KASA CHORYCH W WŁOCŁAWKU

ul. Aleje Szopena Nr. 40

podaje do wiadomości zarządów wzgl. właścicieli: banków, magazynów, zakładów handlowych i technicznych, sklepów, warsztatów, zakładów gastronomicznych, aptek, biur, wydawnictw i czasopism, zakładów naukowych oraz wszelkich instytucji i stowarzyszeń społecznych, religijnych, dobroczynnych i zawodowych, wreszcie pracodawców posiadających służbę domową,

że na mocy ustawy z 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. № 44 — 20 r.) oraz w myśl ogłoszonego na ulicach miasta Włocławka »Obwieszczenia« rozpoczęła z dniem 18 grudnia 1922 r. swą działalność.

W przeciągu dni 7 miu od daty rozpoczęcia działalności Kasy winne były zarządy wzgl. właściciele wymienionych zakładów zgłosić do Kasy Chorych **wszystkich** zatrudnionych u siebie pracowników, według stanu z 18 grudnia 1922 r.

Wobec niewykonania powyższego obowiązku przez wielu pracodawców, Zarząd Powiatowej Kasy Chorych wzywa ich do natychmiastowego zgłoszenia swych pracowników pod groźbą pociągnięcia do odpowiedzialności z art. 16, 53 i 58 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Włocławek, dnia 5 stycznia 1923 r.

Dz. № 132.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Włocławku:
w. z. (—) *L. Winogrodzki,*
p. o. Dyrektora.

Ohydny napad na Prymasa Polski.

Cała opinja polska patrzy ze zdumiem na przewrotną i ogromnie szkodliwą działalność dwóch pism w Warszawie — Kurjera Porannego i Przeglądu Wieczornego. Redaktorem pierwszego jest Ehrenberg (niepolskiego pochodzenia), a drugiego Pyskozub (nastojaszczij ukrainiec). Właścicielem zaś obydwóch pism jest Fryze. Dobrana ta trójka nie przestaje burzyć i mącić opinję publiczną, udając polaków (tacy polacy!), zabiera głos niby dala dobra publicznego, a w rzeczywistości dla szerzenia zamętu.

Aby trafić do szerszych sfer, przewrotne te pisma skwapliwie ogłaszają dużemi literami życzenia Ojca św. dla p. prezydenta, zarówno jak i inne akty Stolicy Apostolskiej, a wiadomo przecież, że w prasie polskiej (nie licząc żydowskiej) nie mamy bardziej wrogiego organu względem kościoła i życia katolickiego jak właśnie Kurjer Poranny i Przegląd Wieczorny.

Przegląd Wieczorny wystąpił z nikczemnie tendencyjnym artykułem p. t. „Rezygnacja Prymasa Polski". Zażydzony, podtrzymywany przez żydów Przegląd Wieczorny oburza się, że J. Em. kardynał Dalbor nie przybył z Poznania i nie wziął udziału w pogrzebie ś. p. Narutowicza. Pismo to wszedłszy do walki tylko nikczemne środki — fałsz, obłudę, złośliwą insynuację i t. d. Wszystkie znajdujemy we wspomnianym artykule. Żydowsko-socjalistycznemu Przeglądowi nie chodzi o to, aby Prymas Polski uświetnił swoją obecnością orszak pogrzebowy. Uczucia religijne nie istnieją u tych ludzi, którzy nadają ton Przeglądowi Wieczornemu. Organowi Pyskozuba chodzi o co innego. Z nieobecności J. Em. kardynała na pogrzebie ś. p. Narutowicza chce uknuć wielką intrygę przeciwko prastarej dzielnicy — Wielkopolsce, którą ten organ żydowsko-niemiecko-ukraiński z całej duszy nienawidzi za jej czysty i polski charakter. Pragnęłoby to pismo, aby tytuł prymasowski, związany z najstarszem biskupstwem polskiem gnieźnieńsko-poznańskiem, nie istniał, albo przynajmniej, aby przeszedł do innej dzielnicy, gdzie łatwiej dzisiaj duchowi socjalistycznemu wypaczać myśl narodu.

Przegląd Wieczorny, napadając na Prymasa Polski, zamilcza o tem, że przecież i J. Em. kardynał Kakowski nie brał udziału w kondukcie żałobnym. Kardynałowi Kakowskiemu ubliżono; czyby chciał Przegląd Wieczorny aby ten sam afront spotkał i drugiego najwyższego Dostojnika Kościoła w Polsce?

J. Em. Kardynał Kakowski wyprowadził zwłoki z Belwederu do bramy, a następnie wsiadł do powozu, aby wcześniej przybyć do Zamku i tutaj wprowadzić kondukt żałobny. Gdy kardynał Kakowski przybył do Zamku, znajdujący się tutaj na straży wysoki urzędnik belwederski, nie wpuścił kardynała. Pomimo takiego afrontu, J. Eminencja nie chcąc okazywać swego nieukontentowania, udał się do kościoła karmelitów, aby tutaj czekać aż nadejdzie orszak i wrazz kapitułą przyłączyć się do niego. Oczom kardynała przedstawił się nieoczekiwany i smutny widok. Oto nie kult religijny górował w tym kościelnym obchodzie. Niesione były w orszaku czerwone socjalistyczne płachty oraz czarne godła komunistyczne. Dostojnik Kościoła na widok tych godeł na pogrzebie, który miał mieć charakter kościelny, zamiast za orszakiem zawrócił do kościoła. I dobrze zrobił — inaczej nie wypadało. Czy socjaliści i prymasowi Polski taką chcieli zgotować niespodziankę?

Dlaczego Przegląd W. nie wspomni ani słówkiem, że Episkopat polski na czele z prymasem został zlekceważony? Nie zawiadomiono go nap. o przysiędze, którą miał składać pierwszy prezydent, nie omówiono z nim szczegółów pogrzebu, a przecież tego wymagał prosty rozsądek.

Opinja katolicka tylko wdzięczną będzie obydwom Dostojnikom Kościoła, że postąpili tak, jak wymagała ich godność. Skoro socjaliści zapragnęli nadać swoje piętno pogrzebowi i w istocie nadali, dlaczegóż tak dopominają się o współudział Prymasa Polski?

Z napaści na Prymasa wynika cała perfidja partji, której służy Przegląd Wieczorny. Próżne są nadzieje Fryze — Ehrenberg — Pyskozuba. Nie potrafią oni wprowadzić rozdwojenia w opinji społeczeństwa myślącego po katolicku. A oto tylko tym panom chodziło. Prymasowi Polski składamy hołd i nie wątpimy, że ohydna napaść spotka się w całym kraju z należytą odprawą.

Upośledzeni i uprzywilejowani.

Istnieją u nas dwie ustawy Sejmowe, pierwsza to o ochronie lokatorów, zmuszająca obywateli miejskich do oddawania mieszkań za minimalną zapłatą, która nie wystarcza na zapłacenie podatków, absolutnie rujnuje obywateli miejskich, a wielu wprost staje się żebrakami, to jest warstwa ludności upośledzona. Druga ustawa z dnia 5 VIII 22 r., wręcz przeciwna pierwszej. Artykuł 7 tej ustawy opiewa, iż producenci rolni mają prawo pobierać za swe produkty ceny dowolne, karanie ich za pobieranie cen nadmiernych jest na zasadzie tej ustawy niemożliwe. To jest warstwa ludności uprzywiljowanych. Jakież skutki ta ustawa za sobą pociąga? Gdy po 12 tysięcy, po zatwierdzeniu tej ustawy doszło do 46 a pszenica do 78 tys. i t. d. ten produkt codziennej potrzeby, a dla najbiedniejszych, którzy pozbawieni są gotowanej strawy, jedyny.

A teraz zróbmy porównanie z innemi artykułami i zwróćmy się do cen przedwojennych, gdzie były ceny więcej unormowane. Przed wojną żyto było od 3 rub. 50 k. do 4 rub., pszenica do 5 rub., czyli dla gospodarza rolnego tysiąc marek to mniej niż 7 — 10 kop. Jeżeli przetaksujemy najdroższe towary to okaże się, że dla ziemianina wszystko jest daleko tańsze niż przed wojną. A teraz zobaczmy, co zarabia robotnik, w stosunku do cen zboża. Robotnik niewykwalifikowany zarabia 3 tysiące, czyli 30 kop., gdyż przed wojną zarabiał 40 kop. dla niego tysiąc to już 20 kop., robotnik wykwalifikowany zarabia 5 tysięcy, przed wojną zarabiał 1 rub. 50 kop., dla niego tysiąc jest już 30 kop.; wysoki urzędnik dostaje miesięcznie 200 tysięcy, przed wojną dostawał 100 rub., dla niego tysiąc już 50 kop. czyli dla robotnika nie wykwalifikowanego życie w porównaniu do ziemianina jest dwa razy droższe, dla wykwalifikowanego 3 razy a dla urzędnika 5 razy i t. d. A tych uprzywiljowanych rolników jest 10% ludności i tym się dzieje świetnie, mieszczan, za wyłączeniem kupców i fabrykantów, dla których też zmieniła się tylko cyfra i to na lepsze, pozostaje 30%, te trzydzieści proc. ludności kraju jest eksplatowane przez resztę.

Nie artykuły przemysłu, a produkty rolne są najdroższe; one to sprawiają drożyznę, a ponieważ niema granic chciwości producentów, niema granic drożyźnie. Ustawa z d. 5 sierp. obniża kurs marki i prowadzi nas do zguby.

Dużo mówi się o kursie dolara; co obchodzi przeciętnego rolnika dolar? Dla fabrykanta tak, ale on ten kurs dolara rozkłada na miljony obywateli więc to nie może mieć wpływu.

Kurs dolara jest wysoki, ponieważ jest wielkie na niego zapotrzebowanie, ale nie na kupno surowców tylko paskarze, aferzyści umieszczają swoje kapitały w dolarach, frankach, ziemianie, którzy nie wiedzą co robić z pieniędzmi, chłop 30 morgowy i ten już kupuje dolary.

Strajk głodowy.

W sobotnim „Słowie Kujawskim" ukazała się wzmianka o strajku włoskim w niektórych tutejszych fabrykach. Strajk obecny możnaby raczej nazwać strajkiem głodowym, gdyż jedynym powodem strajku obecnego są zbyt niskie płace robotników tutejszych fabryk w porównaniu z obecną drożyzną, wskutek czego robotnik z całą jego rodziną faktycznie cierpi wielki niedostatek.

Że nie są to czcze słowa, ani też puste frazesy, postaram się to w krótkości udowodnić. Robotnicy z tutejszych fabryk zażądali 100% podwyżki płacy w styczeń w stosunku do płacy grudniowej: Pozornie zdawało by się, że są to żądania za bardzo wygórowane i za wysokie, jednak są to tylko pozory, gdyż w rzeczywistości jest zapewnie inaczej. Pomijam już czasy przedwojenne, kiedy to robotnik u nas też pracował w warunkach życiowych nader trudnych, ale w porównaniu z warunkami dzisiejszemi tamte były lepsze i znośniejsze.

Chcę tylko zwrócić uwagę jak się regulowało płacę u nas w Polsce już w czasie wojny i jak się ją obecnie reguluje w jakim położeniu był robotnik przed dwoma laty u nas w Włocławku, a w jakim położeniu znajduje się on dzisiaj.

Wszyscy pamiętamy okres strajków w całej Polsce, strajków rujnujących

Polskę ekonomicznie. Po smutnych doświadczeniach strajkowych w całej Polsce tak robotnicy jak i pracodawcy zaczęli oglądać się i szukać sposobu regulacji płacy drogą porozumienia zamiast strajku. I w tym momencie zrozumiały obie strony, że z powodu ciągłych zmian walutowych należy zastosować jakąś zasadniczą podług której wykazu regulowano by płace robotnicze. Skalą tą był budżet przyjęty przez obie strony zainteresowane oparty na minimum egzystencji robotnika niewykwalifikowanego, utrzymującego średnią rodzinę. Zależnie od miejscowości i porozumienia stron (pracodawców i robotników) w różnych miejscowościach stosowano różne skale budżetowe i stosuje się je po dzień dzisiejszy.

I tu w Włocławku za podstawę unormowania płacy robotniczej i dla usunięcia ciągłych nieporozumień przyjęto pewne normy środków stanowiących minimum egzystencji robotnika niewykwalifikowanego z średnią rodziną na okres tygodniowy. Tak opracowany budżet usankcjonowany przez obie strony był podstawą regulowania płacy robotniczej przez dłuższy okres czasu.

Dla dobrego zorjentowania się i zrozumienia sprawy przedstawiam budżet stosowany w Włocławka:

1) 35 f. chleba,
2) 5 f. mąki pszennej,
3) 2 f. słoniny,
4) 2 f. mięsa wieprzowego,
5) 70 f. ziemniaków,
6) 5 f. kaszy jęczmiennej,
7) 1 f. cykorji,
8) 1 f. cukru,
9) 1/2 f. mydła,
10) 1 kwar. nafty,
11) 3 głów. kapusty,
12) 7 kwart mleka,
13) 5 pud. drzewa,
14) na mieszkanie tygodniowo,
15) po zsumowaniu powyższego doliczało się 17% na ubranie, bieliznę i obuwie.

Całość czyli 100% powyższego budżetu stanowiła płaca robotnika niewykwalifikowanego w naszym mieście.

Na tej podstawie jak już zaznaczyłem regulowało się płacę przez dłuższy okres czasu, jednak fabrykanci tutejsi postanowili zerwać z tą zasadą i zaprowadzić regulowanie płacy na podstawie „ile można jaknajmniej" zależnie od okoliczności.

Pierwsze odchylenie od powyższej zasady regulowania płacy zastosowano w pierwszych miesiącach 1921 r. Od tego czasu położenie materjalne robotników z każdym miesiącem się pogarsza. Jak poprzednio robotnik zarabiał 100% wyżej wskazanej zasadniczej skali budżetowej to następnie otrzymał on 95%, później 90%, jeszcze później 85% tego co wykazał budżet i tak z każdym miesiącem robotnika spychano coraz niżej, niżej i niżej aż dzisiaj znalazł on się na progu ostatniej nędzy i niedostatku.

Doszło do tego, że przemysłowcy włocławscy nie chcą nawet zwrócić uwagi co wykazuje budżet, a ile oni płacą i doszło do tego, że całodzienny zarobek robotnika nie starcza na kupienie 1 bochenka chleba i jednego funta mięsa gdyż zbraknie mu 650 marek, a gdzie reszta produktów spożywczych, gdzie opał, światło, mieszkanie, opranie i obuwie.

Przypatrzmy się teraz ile powinien dzisiaj robotnik zarabiać przy zastosowaniu wyżej wskazanego budżetu, usankcjonowanego swego czasu przez Włocławskie Koło T-wa Przemysłowców, a ile on faktycznie zarabia

1) 35 f. chleba a 328 =	mk.	11.480
2) 5 f. mąki pszen. 600 =	„	3 000
3) 2 f. słoniny 2800 =	„	3.600
4) 2 f. mięsa wieprz. 2000 =	„	4 000
5) 70 f. ziemniaków a 23 =	„	1.610
6) 5 f. kaszy jeczm. a 500 =	„	2 500
7) 1 f. cykorji a 800 =	„	800
8) 1 f. cukru a 800 =	„	800
9) 1/2 f. mydła a 1800 =	„	900
10) 1 kw. nafty 800 =	„	800
11) 3 głów. kapusty a 200 =	„	600
12) 7 kw. mleka a 500 =	„	3.500
13) 5 pud. drzewa 1000 =	„	5 000
14) na mieszkanie		400
	Mk.	40.990.
15) 17% na ubranie bieliznę i obuwie		6 968
Ogółem	Mk.	47.958,

Z powyższego wynika, że robotnik niewykwalifikowany powinien zarabiać tygodniowo Mk. 47.958, a ponieważ zarabia 2950 mk. dziennie co wynosi tygodniowo Mk. 17.700 więc brakuje mu na utrzymanie jego rodziny Mk. 30.258. Jeśli porównamy stosunek procentowy zarobku obecnego z zarobkiem stosowanym na budżecie — ujrzymy, że robotnik zarabia 37% tego co wskazuje wyżej zamieszczonny budżet.

Jeszcze dnia 8 grudnia roku zeszłego na wiecu robotniczym wskazywaliśmy, że stan robotnika z każdym dniem się pogorsza, ale jeszcze wtedy robotnik zarabiał 65% tego co wykazywał budżet, a dziś jak widzimy po 4 miesiącach zarobek robotnika spadł prawie do połowy tego co zarabiał we wrześniu (stosunek 65:37) i chociaż ilościowo marek otrzymuje więcej, tem nie mniej, jak z powyższego wynika, jakościowo otrzymuje robotnik prawie połowę mniej niż we wrześniu.

Jeśli zważymy, że płace robotnicze w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu i innych ośrodkach przemysłowych dla robotników niewykwalifikowanych wynosiły w grudniu około 6000 marek a nawet więcej to należy zważyć, czy wystawione w Włocławku żądania na styczeń 100 proc. podwyżki są słuszne, czy nie. Odpowiedzi niech udzielą sami czytelnicy:

Chcąc zarobek dzisiejszy zastosować podług wyżej wskazanego budżetu to nie należałoby żądać 100% lecz 160% podwyżki.

Przemysłowcy nasi przed zerwaniem pertraktacji i wybuchem strajku zaofiarowali podwyżkę 30 proc. motywując tem, że płace w innych miastach mniej więcej w tym stosunku będą, czy nawet są podwyższane na styczeń. Zgoda: Ale wpierw należy wyrównać płace we Włocławku z płacami innych miast.

Przypuśćmy, że rzeczywiście w innych miastach na styczeń stosuje się podwyżkę 30% to jednak widzimy, że robotnik niewykwalifikowany zarabia dziennie mk. 7.800, gdy tymczasem we Włocławku już po uwzględnieniu 100% podwyżki, płace w styczniu tegoż robotnika wynosić będą 5.900 mk. dziennie. Ale należy wziąć pod uwagę i to, że Warszawa podwyższa płacę na styczeń o 35% a nawet i więcej, Łódź również 35% na co robotnicy jeszcze się nie godzą, a Poznań podwyższa płacę o 50 proc.

W stosunku do płac niewykwalifikowanych nie o wiele większe są płace robotników wykwalifikowanych wystarczy jeśli zaznaczę, że robotnik wykwalifikowany we Włocławku zarabia znacznie mniej od robotnika niewykwalifikowanego innych miast.

Jedno z dwojga: albo nasz włocławski robotnik przy takim systemie płacy musi głodować z całą swoją rodziną, albo zdobywać sobie środki na utrzymanie domu innemi nielegalnemi drogami, do czego go zmuszają właśnie jego pracodawcy, innej drogi niema. A panowie fabrykanci śpiewają starą, utartą piosenkę „kalkulacja nie pozwala", a tymczasem majątki Panów fabrykantów rosną jak na drożdżach, czego dowodem nowe kamienice i gmachy fabryczne, a ty, robotniku... konaj powoli, stopniowo z całą swoją rodziną.

Robotnik Polski jest cierpliwy i zbyt długo cierpliwy, ale struny nie należy przeciągać, panowie fabrykanci, gdyż może... pęknąć.

Stefan Musiałek.

Co niesie dzień?

STYCZEŃ **10** ŚRODA

Dziś: Agatona P., Wilhelma B. W.
Słow.: Dobrosława.
Jutro: Honoraty P., Hygina P. M.
Wschód słońca o g. 7.37
Zachód o g. 15.58.
Wsch. księżyca. o g. 20.19
Zachód o g. 11.26.

Ze zjazdu księży dziekanów. W dniu wczorajszym o g. 9 r. Najd. Pasterz diecezji modlitwą do Ducha św. w kościele Seminaryjskim otworzył zjazd księży dziekanów. Następnie wszyscy zebrani przeszli do wielkiej sali w gmachu Seminarjum, gdzie J. Ekscelencja wygłosił godzinę trwające przemówienie, przedstawiając plan dwudniowych obrad. Na przewodniczącego obradom powołano ks. prał. Pogorzelskiego. Przed przystąpieniem do obrad., Zjazd księży dziekanów postanowił wysłać do prymasa Polski, J. Em. kardynała Dalbora adres, jako zadosyćuczynienia za napaść prasy lewicowo-żydowskiej na najwyższego Dostojnika kościoła w Polsce.

Do kupców chrześcijańskich. Zanosimy apel do kupców chrześcijańskich, a wszczególności zajmujących się kupją (stary polski wyraz zamiast handel), kolonjalno-spożywczą aby miarkowali na ceny. Donoszą nam, że ceny w tych sklekach, a zwłaszcza znajdujących się na przedmieściach, są za wysokie.

W chwili, gdy hasło „Swój do swego" znajduje zrozumienie w społeczeństwie, niechajże stosowaniem cen nie utrudniają pracy. Od jednego z

---

TADEUSZ KOWALEWSKI. 3

Cierniowa Droga.

Koleżance JADWIDZE ROMERÓWNIE poświęca ten obrazek — autor.

— Nigdy tam nie byłam. Podobno duże i ruchliwe miasto, a i publiczność szczera i serdeczna. Moc inteligencji i ludzi pracy, którzy z chęcią witają każdy przyjezdny teatr. Boję się tylko o mieszkanie, żeby zadługo go nie szukać i nie mieszkać w hotelu, bo to strasznie drogo kosztuje.

— A pani co robi w teatrze?

— Ja? Ja jestem tancerką. Jeżdżę po prowincji już od dwóch lat i tańczę razem ze swoim partnerem. Siostra śpiewa w chórze. I tak jakoś się bieduje. Mama nam prowadzi kuchnię i gospodarstwo. Zawsze człowiek się nie czuje taki samotny. A oto i siostra...

Podeszła do nich nizka o sympatycznym wyrazie twarzy brunetka i spojrzała na nich pytającym wzrokiem. Tancerka roześmiała się wesoło:

— My ze sobą tak rozmawiamy, a nie powiedzieliśmy właściwie sobie swoich nazwisk.

— Ach prawda, jaki człowiek roztrzepany. Nazywam się Adam Różycki.

— Ela Sokolnicka.

Uścisnęli sobie serdecznie ręce. Podeszła do nich matka i zapytała Różyckiego uśmiechając się życzliwie:

— Pan już dawno w teatrze?

— Piąty rok.

— I nie zbrzydło życie jeszcze. Ja jeżdżę z córkami drugi dopiero rok, a już mam wszystkiego po szyję. Ciągle rozjazdy. Człowiek nigdy prawie nie zje porządnie. Wszystko tak po cygańsku... A ja nie jestem do tego przyzwyczajona. Gdyby nie śmierć męża nigdybym córce tańczyć nie pozwoliła.

Na pogawędce zeszła im cała noc. Adam wypytywał się Elę o stosunki w teatrze sosnowickim, które znała doskonale. Były podobno nieszczególne. Bezustanne intrygi i walki o role, kłótnie o gażę i t. p., czyniły nieprzyjemny pobyt.

Nad ranem zajechał pociąg. Na dworcu panował mglisty półmrok dnia październikowego. Drzewa parku skierniewickiego majaczyły niby wiosna. Chłód był przejmujący. Ela otuliła się kołnierzem i zapięła szczelnie cienki wiosenny granatowy żakiecik. Adam spojrzawszy na nią, zauważył, że jeszcze pomimo zniszczonej życiem teatralnym twarzy, musiała być bardzo młoda. Twarzyczkę miała bardzo szczupłą o dość wydatnym nosie, nie piękną, ale sympatyczną. Jedyną prawdziwą ozdobą twarzy były: ogromne błękitne oczy. Odbijał się w nich smutek i melancholja. Na ustach błąkał się nieokreślony jakiś uśmiech.

Siotra Eli — Irma, była bardzo do niej podobna. Miała tylko w twarzy więcej męskości. Oczy ciemne wyrażały odporność do życiowych niepowodzeń. Robiła na ogół wrażenie nadzwyczaj sympatyczne.

Matka przy świetle budzącego się dnia przedstawiała się nader niekorzystnie. Zmrużone oczy, uśmiechnięte fałszywie usta sprawiały wrażenie przyczajonej do skoku tygrysicy. Adam od pierwszego wejrzenia poczuł do tej kobiety niewytłomaczony wstręt.

Wsiedli do wagonu z trudem znajdując miejsce i ruszyli w świat mijając stację za stacją, półsenne i pogrążone w ciszy.

Przejechali przez Piotrków, Noworadomsk i Częstochowę, błyszczącą zdala koronką gotyckiej wieży historycznego klasztoru. W jakiś czas krajobraz zmienił się. Naokół kolejowego toru rosły lasy iglaste. Przemknęły im przed oczyma olbrzymie zakłady metalurgiczne i huty szklane Zawiercia. Zniknęła zadymiona Dąbrowa i w godzinę potem stanęli w Sosnowcu.

Miasto to było olbrzymie ciągniące się parę wiorst. Właściwa jednak dzielnica handlowa mieściła się na paru ulicach.

Zaraz na wstępie udali się w poszukiwanie za mieszkaniem, które po długich tarapatach znaleźli w małym domku na Dęblińskiej, znajdującej się niedaleko teatru. Było nieładne, ciemne i nizkie. Okna wychodziły na mur, zasłaniający wszystko. Wchodziło się doń po schodach stromych, jak drabina, zabrudzonych i zaśmieconych. Cóż było jednak robić.

Adam zamieszkał w hotelu »Victorji«.

Obiad zjedli wspólnie w jakiejś małej restauracyjce przy Dęblińskiej i udali się do teatru mieszczącego się opodal. Był dosyć ładny i obszerny. Szwankowały jednak bardzo garderoby, które były tak maleńkie, że trudno się było w nich przecisnąć.

Poszli do kancelarji, gdzie Ela i Irma przywitały się z dyrektorem Haleckim, a Adam zaofiarował mu swoje usługi.

Dyrektor zgodził się chętnie, zaznaczając jednak, że angażować go ściśle do dramatów i komedyj nie może. Musi zagrać czasem w farsie i operetce. Adam nie mając nic lepszego na razie, podpisał kontrakt stawiający mu wcale niezłe warunki. Nie mógł jednak się pogodzić z losem i biadał przed dyrektorem:

d. c. n.

kupców, posiadającego sklep z zabawkami, dowiadujemy się, że największą konkurencję przetrzymał tylko dlatego, że zadawalniał się cenami możliwie umiarkowanemi.

Otwarcie nowej placówki chrześcijańskiej. W tych dniach zostaje otwarty przy ul. Kościuszki № 6 Handel Towarów Kolonjalnych i Delikatesów pod firmą »J. Sadowski i W. Błasikiewicz«.

Miejmy nadzieję, że dwaj fachowi ludzie tej branży będą się starali poprowadzić nową firmę rzetelnie i ku zadowoleniu szerszej publiczności.

Młodym przedsiębiorcom »Szczęść Boże!«

Drożyzna wzrasta z dnia na dzień. W urzędzie leśnym państwowym obecnie sprzedawany jest metr drzewa po 12,000 mk., kupcy w sprzedarzy detalicznej pobierają za pud t. j. 40 funtów ros. 1500 mk. W ub. roku o tej porze notowaliśmy za pud drzewa 115 mk.

Cena chleba. Wobec podrożenia mąki cena chleba została podwyższona z 800 na 920 za 1 kg. Cena piekarska.

Z targu. Na targu 9 stycznia notowano następujące ceny za: korzec żyta 40,000 mk. korzec pszenicy 74,000 mk., korzec jęczmienia 39,000 mk., korzec grochu 55,000 mk., korzec kartofli 4 500 mk., litr mleka 350 mk., funt masła 3,200 mk., snopek słomy 1,000 mk.

Strajk w fabryce gwoździ przy ul. Szpichlernej został w dniu wczorajszym zlikwidowany. Pracownicy po uzyskaniu 100 procent podwyżki przystąpili do pracy.

Z Magistratu. Na święta Bożego Narodzenia została wypłacona urzędnikom Magistratu 13 ta pensja.

Jarmark w Włocławku odbędzie się 11-go stycznia.

Z Harcerstwa. *Odprawy w lokalu Komendy Chorągwi.* Komendantów drużyn i przybocznych we środę dnia 10 b. m. o godz. 4 popoł.

Komendantów drużyn i przybocznych tegóż dnia o godz. 6-ej wiecz.

Prezydjum Komendy Chorągwi męskiej w czwartek dn. 11 b. m. o godz. 8-ej wiecz.

Z sądu. 8 stycznia w sali sądu okręgowego sąd w składzie sędz. przewodn. ó Około - Kułaka w asystencji sędzi w Piaszczyńskiego i Kalinowskiego rozpatrywał sprawę Ignacego Kowalskiego, który w kwietniu ub. r. usiłował 1000 mk. przekupić sierżanta policji w Chodczu. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Kowalskiego na 1 miesiąc aresztu i opłacenie kosztów sądowych.

Opóźnienie pociągów. W dniu 8 stycznia pąciągi przychodziły ze znacznem opóźnieniem. Jak się dowiadujemy przyczyną opóźnienia było zatarasowanie linji głównej przez przewrócony wagon towarowy, który wykoleił się nocą z 7 — 8 stycznia na stacji Krośniewice.

Zmiana własności. Nieruchomość Nr. 15 przy ul. Cichej nabył rejentalnym aktem Purman od Jarzębowskiego.

Samobójstwo. Dnia 8 stycznia o godz. 2 popł. rzucił się pod pociąg pośpieszny № 412 obok przejazdu przy ul. Wienieckiej mężczyzna, liczący około 35 lat. Zwłoki samobójcy, przy których nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, odwieziono do prosektorjum szpitala św. Antoniego.

Złapany na kradzieży. Patrol policyjny schwytał złodzieja w chwili, gdy usiłował skraść ze spichrza przy ul. Kaliskiej Nr. 9 półszorki,

Adolf Nowaczyński w więzieniu.

Adolf Nowaczyński pozostaje w dalszym ciągu w wiezieniu Mokowskiem, a rodzina jego w szczególności żona od trzech dni nie może usykać pozwolenia na widzenie się z nim mimo usilnych starań u p. Komisarza Rządu Anusza i kilkugodzinnego wyczekiwania na pozwolenie w Komisarjacie Rządu w dniu dzisiejszym.

Narady p. Prezesa Rady Ministrów.

Ajencja Wschodnia donosi:

Wczasie swego pobytu w Zakopanem Prezes Ministrów generał Sikorski odbył szereg konferencyj z marszałkiem Ratajem, Witosem, Seydą i Thugutem, oraz wojewodą Gałeckim. Konferencje te stoją w związku ze sprawą utworzenia większości w Sejmie dla programu rządowego".

Do wiadomości tej dodać należy, że, o ile dotyczy ona rozmowy posła Seydy z p. gen. Sikorskim, wynik był dla myśli poparcia obecnego Rządu przejściowego przez stronnictwa prawicy oczywiście ujemny.

Niezwykła kradzież w Sejmie.

W dniu 27-ym listopada, podczas rautu pożegnalnego w gmachu sejmowym zginęło 116 sztuk z zastawy platerowej, wartości około 500.000 mk. Zawiadomiony urząd śledczy na m. Warszawę, przeprowadził ścisłe dochodzenia, które dały wynik nadspodziewany. Oto okazało się, że kradzieży dokonała nie służba, na którą w pierwszej chwili padło podejrzenie, lecz b. poseł P. S. L. Piasta Józef Walczuk. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu tego osobliwego posła w Moniatyczach pow. Hrubieszowski wykryła 15 sztuk platerowych. B. posła aresztowano, przewieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu. Walczuk kandydował i w tej kadencji, lecz przepadł przy wyborach.

TELEGRAMY.

Przed zjazdem dyplomatów sowieckich.

Narady nad polityką zagraniczną Rosji.

BERLIN, 9.I. Z Moskwy donoszą, że zapowiedziany zjazd przedstawicieli dyplomatycznych Rządu Sowietów zagranicą odbędzie się w najbliższych dniach. Wszelkie wiadomości o tem, jakoby Rząd Sowietów zamierzał wystosować notę do innych państw w sprawie odszkodowań nie odpowiadają prawdzie. Prostuje to Rząd Sowietów, powołując się na oświadczenie Cziczerina w tej sprawie wobec korespondenta »Martin'a« w Lozannie.

Według tych samych wiadomości przedstawiciele sowieccy zagranicą na konferencji moskiewskiej obradować będą nad sprawą ogólnego kierunku swej polityki zagranicznej zwłaszcza nad międzynarodowym traktatem o rozbrojeniach, którego zawarcie Rząd Sowietów się stara.(?) Rząd Niemiecki zawiadomił już Rząd Sowietów, że jest gotów popierać dążenia rosyjskie w sprawie rozbrojenia(?) Moskiewska konferencja rozbrojeniowa pomimo negatywnego wyniku miała, jak utrzymują w rządowych kołach sowieckich, tę dobrą stronę, że państwa sąsiednie przekonały się o konieczności rozbrojenia, wobec czego chwila obecna nadaje się do podjęcia akcji rozbrojeniowej w wielkim stylu ze strony Sowietów.

Rozstrzelanie dyrektora fabryki w Rosji.

BERLIN, 9 I. Dzienniki donoszą z Moskwy, że w Rostowie nad Donem sąd skazał na śmierć przez rozstrzelanie dyrektora jednej z fabryk państwowych niejakiego Martenko za różne malwersacje i przekupstwo. Przy rewizji znaleziono u niego przeszło 8 miljardów rubli sowieckich i większą ilość gotówki w złocie.

Co lewica chce uczynić z Polski?

W poniedziałek komisarz rządu p. Fr. Anusz wysłał następujące pismo:

Komisarjat Rządu
na m. st. Warszawę
Ratusz
d. 7 stycznia 1923 r.
№ 540/I B. P.

Do Zarządu Stowarzyszenia »Rozwój«.

Na mocy art. 35 Ust. o Stowarzyszeniach uznając, że działalność Stowarzyszenia »Rozwój« zagraża bezpieczeństwu publicznemu, co znalazło wyraz w manifestacjach przeciwpaństwowych 11-go grudnia 1922 r., zawieszam działalność Stowarzyszenia »Rozwój« od dnia 9 b. m., wnosząc jednocześnie do Min. Spraw Wewnętrznych, o zamknięcie tegoż Towarzystwa.

Zawieszenie to nie dotyczy instytucji handlowo-przemysł. i spółdzielczych, działających przy Towarzystwie »Rozwój«.

O ile by zawieszenie Stowarzyszenia mogło ujemnie wpłynąć na ciągłość działalności wyżej wzmiankowanych instytucji handlowych, przemysłowych i współdzielczych, skłonny byłbym zezwolić na działalność Zarządu w zakresie, mających bezpośrednią styczność z ciągłością działalności wyżej powołanych instytucji pod warunkiem przydzielenia do Zarządu Stowarzyszenia Komisarza rządowego.

(—) *Fr. Anusz.*
Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.

Jak tak dalej pójdzie, to Polska zamieni się na Judeo-Polskę. Jesteśmy na drodze ku temu.

Po tej drodze chcą nas poprowadzić stronnictwa lewicy i ich Rządy.

One są za to odpowiedzialne i naród przedewszystkiem o nich swój sąd wypowie.

Zarządzenia takie miast uspokoić tylko podnoszą temperaturę walki.

Coraz więcej podnieca się czynniki narodowe — dając im coraz lepsze atuty w ręce.

Walka rozpoczęta o to, czy będzie Polska czy Judeo-Polska.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Warszawie.

Komisja parlamentarna stronnictw Chrześcijańskiego związku jedności narodowej zajmowała się wczoraj w szczegółowych obradach sprawą stanu wyjątkowego w Warszawie, pozbawionego podstawy prawnej i rzeczowej, a nadużywanego do jednostronnego prześladowania części społeczeństwa.

Po południu komisja parlamentarna uchwaliła zażądać natychmiastowego zwołania Sejmu w razie dalszego trwania stanu wyjątkowego. Wieczorem dowiedziano się, że zniesienie stanu wyjątkowego zostało przez Radę ministrów uchwalone i bezzwłocznie ma być ogłoszone.

Istotnie, w nocy otrzymaliśmy od P. A. T. następujący komunikat urzędowy:

W Dzienniku Ustaw rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 stycznia 1923 r. ukazało się rozporządzenie Rady ministrów z dnia 4 stycznia 1923 r. w przedmiocie uchylenia stanu wyjątkowego, zarządzonego na obszarze m. st. Warszawy.

Na mocy art. 124 Konstytucji Rzeczypospolitej zarządza się co następuje:

Paragraf 1. Stan wyjątkowy na obszarze m. st. Warszawy, zarządzony w dniu 16 grudnia 1922 r. znosi się.

Paragraf 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Z tą chwilą traci moc obowiązującą rozporządzenie Rady ministrów z d. 16 grudnia 1922 r. w przedmiocie zarządzonego stanu wyjątkowego na obszarze m. st. Warszawy (D. U. R. P. Nr. 110 poz. 1010) oraz wszelkie rozporządzenia, wydane na jego zasadzie.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) Wojciechowski.
Prezes Rady min. i Min. spraw wewn.
(—) Sikorski.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× Premier Sikorski powrócił z Zakopanego.

× Na I kwartał 1923 r. podniesiono opłatę za telefony o 100 proc.

× W konsulacie amerykańskim w Warszawie, kasjer Urbański zdefraudował 8.000 dolarów. Gdy zażądano od niego rachunków, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

× W Pińsku spłonęła wielka fabryka zapałek »Wulkan«. Około 800 robotników i robotnic pozostało bez zajęcia.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Na ministra czeskiego Raszina urządzono zamach dlatego, że nie pozwolił swojskim »dojlidziarzom« na rozkradanie majątku państwowego.

× Po zerwaniu konferencji paryskiej utrzymuje się pogłoska o powstaniu nowej ententy, w skład której wejdą: Francja, Włochy i Belgja.

× Z Moskwy donoszą, że bolszewicy zamierzają unieważnić dotychczasowe papierowe pieniądze.

× Król belgijski zapewnił prezydenta francuskiego Milleranda o zupełnej zgodzie Belgji na zapatrywania w sprawie odszkodowań.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Usposobienie dla walut zagranicznych mocne i zwyżkowe. Marki niemieckie natychmiast słabiej.

	gotówka
New-York	19.100 - 19.410 - 19 275
Paryż	1.325—1.330
	czeki
Belgja	1.222.50—1.230
Berlin	2.08—2.02
Gdańsk	$2.07\frac{1}{2}$—2.02
Holandja	7.600—7.700
Kopenhaga	3.980—4.210
Londyn	89.500-89.150-90.200 89.300
New-York	19.050 - 16.400 - 19.215
Paryż	1.320—1.340—1.328
Praga	575—560
Szwajcarja	3.655 — 3 680
Sztokholm	5.275
Wiedeń	28.00—27.25 —28.25
Włochy	980

Walka białych z murzynami.

LONDYN, 9.I. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że podczas walki jaka wywiązała się między białymi a murzynami z powodu napaści murzyna na białą kobietę, miasto Rossevood w stanie Florida zostało zupełnie zniszczone. Podczas walki powstały liczne pożary. Wiele osób zabitych i rannych.

Życie Polaków w Anglji.

Raporty Generalnego Konsulatu Polskiego w Londynie przynoszą ciekawe wiadomości o życiu rodaków naszych w Anglji.

Zrzeszenia polskie istnieją w Glasgowie, Leedsie, Manchesterze i Londynie. Jak każda narodowość obca w Londynie tak i Polacy mają swoją dzielnicę, w której się do pewnego stopnia skupiają i organizują, gdzie się w swych klubach bawią i w miarę możności wzajemnie wspierają. Siedziba „Towarzystwa Polskiego" znajduje się w Huxton przy ulicy 38, Charles Square, nr. 1. Dzieląc pracujących robotników w Anglji, na niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych, można łatwo stwierdzić, iż ta ostatnia kategorja daleko przewyższa pierwszą, gdy niewykwalifikowany Polak ma zwłaszcza w Londynie w Angliku groźnego współzawodnika, wobec którego nie każdy długo utrzymać się może, to też wielu z nich przychodzi do Konsulatu, albo do Polskiego Towarzystwa Dobroczynności, które konsulat finansuje, po zapomogę: tak powstało zagadnienie repatrjacji.

W pierwszym kwartale roku b. otrzymały od konsulatu zapomogę 22 osoby, a repatrjowano 2 osoby. W drugim kwartale rb. liczby te spadły o 50 proc., gdyż wydano zapomogi 11 osobom, a repatrjowano tylko jedną osobę. Powodem tej zniżki jest oczywiście nietylko sezon wiosenny, ale i większy popyt na rynku pracy, jak to już na wstępie zaznaczono.

Co się tyczy robotników wykwalifikowanych, to tych byt jest pewniejszy, zwłaszcza w zawodach: krawieckim, fryzjerskim i stolarskim, w których wielkiego współzawodnictwa ze strony Anglików niema. Najsłynniejsze firmy angielskie z Bond Street i Saville Row zatrudniają krawców polskich: chrześcijan i izraelitów, którym płacą obecnie od uszycia ubrania 2 funty. Tak zawdzięcza Anglik swe słynne na świecie kroje Bon Street, z których się nie mało szczyci, po większej części Polakom i to zadość szczupłą cenę wynagrodzenia. Zawód fryzjerski jest dla Polaków w londynie, a zwłaszcza w jego zachodniej dzielnicy obecnie najpłatniejszy. Fryzjer zależny od prawodawcy, zarabia w tej dzielnicy 5 do 10 funtów tygodniowo.

W zawodzie stolarskim, a przeważnie przy wyrobach takich, do których Anglik nie posiada odpowiedniej cierpliwości, ani też znajomości zawodowej, istnieje dla Polaków też dosyć sposobności do korzystnej pracy, lecz w ostatnim czasie ogólny zastój w handlu meblami, których ceny spadły o 25 proc., daje się znacznie odczuwać i w warsztatach polskich w Londynie a płace w tej gałęzi przemysłu wahają się obecnie pomiędzy 3—4 funtami tygodniowo, podczas gdy dwa lata temu płacono stolarzowi 7 do 8 funtów tygodniowo.

Zastój ten jest ściśle związany z trudnemi warunkami mieszkaniowemi, które wprost zmuszają lokatora, poszukującego umeblowanego mieszkania, bo płacenia poza wygórowanem komornem, dużego premjum, wzlędnie do zakupienia za gotówkę starych mebli, znajdujących się w mieszkaniu lub umyślnie w tym celu wstawionych. Chociaż w taki sposób nabyte meble nie mają wartości ani 10 części sumy, którą się zwykle płaci jedynie, aby uzyskać nieumeblowanie mieszkanie, lokator wten sposób wyzyskany nie myśli już o kupnie mebli dla niego odpowiednich.

Polacy zajmujący się wyrobem szkła, przeważnie butelek, mieli w Anglji podczas wojny dobrobyt z powodu braku współzawodnictwa niemieckiego, lecz w ostatnim roku i w bieżącym byt ich został w najwyższym stopniu zagrożony przez tańsze i lepsze wyroby szklane, nadchodzące z Niemiec i Czech. Przedsiębiorstwa tego rodzaju, zwykle małe spółki o tygodniowym obrocie 200 — 500 funtów, zostały już niemal wszystkie zlikwidowane a niektorzy sklarze mający dawniej doskonałą sposobność do daleko idących oszczędności, gdyż zarabiali do 10 funtów tygodniowo, zwracali się do konsulatu o zapomogi lub pożyczki.

Najlepsze powodzenie mają żydzi polscy trudniący się handlem drobnym: bławatnym lub artykułami spożywczemi. Ich klijenci rekrutują się przeważnie z cudzoziemców, którym żywność angielska nie służy.

To też handlarz tej klasy jest w stanie przesyłać znaczne sumy do kraju dla swych krewnych.

Statystyka przekazów konsularnych wykazuje 70 do 80 proc. nadawców należących do powyższej klasy.

PRAKTYCZNE UWAGI:

Co należy czynić, aby uniknąć chorób i utrzymać organizm w sile i rzeźkości?...

1. Zmywać codziennie przynajmniej dwa razy twarz, ręce i szyję.
2. Umywaj ręce przed każdym jedzeniem.
3. Rób codzienną kąpiel ciała, w lecie w wodzie zimnej, w zimie zaś w letniej.
4. Kąpiel zimna nie powinna trwać więcej jak jedną minutę, letnia zaś 2 minuty; ciepła kąpiel rzadko powtarzana pół godziny, gorąca ćwierć godziny.
5. Wycieraj skórę zwłaszcza w zgięciach, następnie osusz, ponieważ wilgoć przyczyni się do wytworzenia odparzeń.
6. Każdy dla siebie utrzymywać powinien osobne ręczniki, grzebyki, szczoteczki do zębów, aby nie przenosić zarazków chorobowych.
7. Wanny wymywać po każdej osobie.
8. Matka pielęgnująca chore dzieci powinna zachować jak największą czystość.
9. Utrzymywać spluwaczki w czystości, napełniając je codziennie czystą wodą.
10. Bieliznę po chorych prać osobno i nie mieszać jej z bielizną zdrowych.

OFIARY.

Złożono w Administracji Słowa Kuj.

Dla uczczenia ś. p. Mieczysława Ossowskiego w drugą bolesną rocznicę jego śmierci, składają na „Instytut Gazowy" mk. 100.000 żona i córka.

Na Instytut Przeciwgazowy.

Pracownicy Urzędu Podatkowego 22.586 mk.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJ

OBOWIĄZUJĄCY OD DNIA 1-go CZERWCA

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

do Gdańska:

osobowy warszawski	o godz.	12.16
kurjer bukaresztеński	„ „	14.03
kurjer warszawski	„ „	2.47

do Poznania:

kurjer warszawski . .	o godz.	3.25
osobowy „ . . .	„ „	5.19

do Bydgoszczy:

osobowy warszawski	o godz.	22.19

do Warszawy:

osobowy poznański . .	o godz.	1.54
kurjer gdański . . .	„ „	3.54
kurjer poznański . .	„ „	4.28
osobowy bydgoski . .	„ „	7.41
osobowy gdański . .	„ „	16.27

do Warszawy, Lwowa i Bukaresztu:

kurjer gdański . . .	o godz.	14.05

REDAKTOR: KS. JÓZEF KRUSZYŃSKI DRUKARNIA DIECEZJALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO. WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.